Nr. 78.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiofamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 4 kwietnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 26. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurde n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite . Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 kwietnia.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się publiczne postępowanie w sprawie śledztwa wytoczonego zarządowi i członkom „ligi patryotów.“ Władze zachowały wszelką ostrożność, zarządzając obszerne wojskowe środki ku utrzymaniu publicznego spokoju i bezpieczeństwa — a część znaczna załogi paryskiéj została skonsygnowaną do koszar.

Debata publiczna paryzkiego trybunału policyjnego rozpoczęła się przed południem przy niezwykłym natłoku publiczności. Przewodniczący trybunału wezwał słuchaczy, aby zechcieli powstrzymać się od wszelkich zbytecznych demonstracyi — w razie przeciwnym bowiem władza sądowa zmuszoną by została do wkroczenia.

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych. Nasamprzód badał przewodniczący p. Déroulède'a, jako naczelnego kierownika ligi patryotów. Głośny ten mąż zaręczył, że liga nigdy nie miała tajemnych celów — a wyraz *„mobilizacya“* użyty w pochwyconych planach nie wystarcza, zdaniem jego, do udowodnienia istnienia spisków i tajnych dążeń. Liga od pierwszéj chwili założenia posiadała wojskową organizacyą.

Przewodniczący żądał dalszych wytłómaczeń co do instrukcyi udzielonych członkom ligi w tym jedynie celu, aby zmobilizować ich w przeciągu dwóch godzin i wysłać na jakiądź wskazany punkt Paryża. Na pytanie to odpowiedział p. Déroulède, że instrukcyi takich nie udzielano wszystkim członkom — ale tylko pewnéj ich liczbie, która działała przy wyborach ostatnich Boulangera. Mimo tego, że władze rozwiążą ligę, nie przestanie ona bynajmniéj istnieć i nadal — ale w pełnéj liczbie znajdzie się znów tam i wtedy, — gdzie tego będzie potrzeba.

W tym samym sensie zupełnie odpowiadali następnie pp. Laguerre i towarzysze. Wszyscy oni stanowczo przeczyli temu, jakoby liga miała być tajemném stowarzyszeniem — twierdząc zarazem, że wszyscy jéj członkowie czysto tylko politycznemu pewnemu celowi służyć mieli. O drugiéj godzinie po południu zakończyło się przesłuchiwanie oskarżonych, poczém zawezwani świadkowie poczęli zeznawać; posiedzenie wczorajsze trwało aż do piątéj z wieczora. W dniu dzisiejszym odbywa się dalsze przesłuchiwanie świadków, a po sformowaniu oskarżenia prokuratora rozpoczną się mowy adwokatów.

Po Paryżu rozbiegła się pogłoska, że sam Boulanger uciekł, chroniąc się w ten sposób przed grożącem mu przyaresztowaniem — pogłosce téj przeczy jednak stanowczo wczorajsza wieczorna prasa bulanżystyczna.

Na miejsce naczelnego prokuratora paryzkiego, p. Bouchez, który nie chciał wytoczyć oskarżenia Boulangerowi, zamianowany został dawniejszy naczelny prokurator z Rennes p. Quesnay de Beaurepaire, znany także jako utalentowany powieściopisarz pod pseudonimem Jules de Gouvet — a oprócz tego, jako stanowczy zwolennik republikańskiéj reformy rządów już za czasów cesarstwa. P. de Beaurepaire ma przekonanie, że wytoczenie śledztwa Boulangerowi ze wszech miar jest usprawiedliwionem i oświadczył się z gotowością do podjęcia tego kroku. Nowy naczelny prokurator w czwartek obejmie funkcye swego urzędu — a przed czwartkiem rząd nie będzie więc mógł zażądać od Izby upoważnienia do ścigania bulanżystycznych deputowanych.

Parlament francuski obradował wczoraj nad projektem senatu, mocą którego injurye i wykroczenia popełnione przez prasę przeciw państwowym urzędnikom podlegać mają jurysdykcyi trybunału policyjnego. P. Goblet wystąpił przeciw projektowi, twierdząc, że wykroczenia pewnéj części prasy nie powinny wywołać tyranii prawodawczéj. Sprawozdawca p. Labussière przemawiał ze swéj strony za projektem — który przy głosowaniu upadł 236 głosami przeciw 306. Minister sprawiedliwości popierał wprawdzie sprawozdawcę, ale z przejścia projektu nie zrobił sprawy zaufania dla gabinetu.

Telegramy.

Wiedeń, 2 kwietnia. Cesarz przybywszy tudotąd z Pesztu, udzielił audyencyi kilku dostojnikom państwowym, a mianowicie ministrom Kalnokyemu i Taaffemu jako i naczelnikowi sztabu jeneralnego, baronowi Beckowi.

Wiedeń, 1 kwietnia. Według „Polit. Korresp.“ książę Ferdynand w powrocie do Zofii wzniósł w języku bułgarskim toast na cześć postępu oświaty i kultury krajowéj, który wywołają świeżo zbudowane linie kolei żelaznych, jakie powstały z poręki i za inicyatywą samego księcia.

Peszt, 2 kwietnia. Sejm węgierski znaczną większością głosów oddalił wniosek deputowanego p. Nagyego, tyczący się przyjęcia dodatkowych paragrafów do ustawy obronnéj, w kwestyi ułatwień w drugim roku służby ochotniczéj.

Pojutrze obradować sejm będzie nad projektem usunięcia zapór w żegludze po dolnym Dunaju.

Rzym, 1 kwietnia. P. Crispi wspólnie z posłem greckim, p. Papagiropulusem dziś po południu podpisał nowy traktat handlowy włosko-grecki.

Londyn, 2 kwietnia. W parlamencie odpowiadał sekretarz admiralicyi p. Forwood na odnośne zapytanie — że dotąd nie ma wiadomości co do sposobu, w jaki „Calliope“ opuściła wody samoańskie; zdaje się, że statek ten dopiero po uspokojeniu się orkanu przypłynął do Samoy, a następnie doniósł o katastrofie do Auklandu. Krzyżownik „Rapid“ jutro udaje się z Auklandu do Samoy.

Bukareszt, 1 kwietnia. Minister wojny na dzisiejszém posiedzeniu Izby zażądał nowego kredytu we wysokości 15 milionów franków w celu przeprowadzenia prac fortyfikacyjnych. Izba jutro będzie w tajném posiedzeniu obradować nad zażądanym kredytem.

Białogród, 2 kwietnia. Zankow ma się udać wkrótce na stały pobyt do Bukaresztu.

Królowa Natalia w liście do rejentów wyraża ubolewanie nad abdykacyą króla Milana i zaręcza, że uznaje i przestrzegać będzie konstytucyjnych przywilejów króla Aleksandra — nie pisząc zresztą ani słowa o zamiarze swym powrócenia do Serbii.

Białogród, 2 kwietnia. Sprawozdanie radzcy stanu Wasiljewicza z podróży do Jałty, zadowolniło rejentów i ministrów, o ile się zdaje, tą królowa Natalia nie ma wcale zamiaru wracania do Serbii.

— Serbski poseł w Paryżu, Marinowic, wkrótce ma otrzymać dymisyą.

Haga, 2 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu stanów jeneralnych, odczytał minister Mackay sprawozdanie lekarzów króla holenderskiego z dnia 19 marca. Król cierpi na diabetes i zapalenie nerek i zupełnie nie jest w stanie sprawować rządy państwa — a doświadczenie i wiedza lekarska nie pozwalają przypuszczać, aby w stanie zdrowia królewskiego mogła szybko nastąpić zmiana. Nie można też skonstatować, czy król w ogóle jeszcze kiedy będzie mógł na nowo objąć ster rządów. Rada stanu wysłuchała już sprawozdania tego — a gabinet uchwalił, że stany jeneralne co spieszniej zebrać się muszą dla powzięcia uchwały.

Następnie przemawiał po ministrze przewodniczący stanów jeneralnych, nadprawnik Mackay sprawozdanie lekarzów króla holenderskiego z dnia 19 marca. Król cierpi na diabetes i zapalenie nerek i zupełnie nie jest w stanie sprawować rządy państwa — a doświadczenie i wiedza lekarska nie pozwalają przypuszczać, aby w stanie zdrowia królewskiego mogła szybko nastąpić zmiana. Nie można też skonstatować, czy król w ogóle jeszcze kiedy będzie mógł na nowo objąć ster rządów. Rada stanu wysłuchała już sprawozdania tego — a gabinet uchwalił, że stany jeneralne co spieszniej zebrać się muszą dla powzięcia uchwały.

Następnie przemawiał po ministrze przewodniczący stanów jeneralnych, nadprawnik Mackay sprawozdanie lekarzów króla holenderskiego z dnia 19 marca. Król cierpi na diabetes i zapalenie nerek i zupełnie nie jest w stanie sprawować rządy państwa — a doświadczenie i wiedza lekarska nie pozwalają przypuszczać, aby w stanie zdrowia królewskiego mogła szybko nastąpić zmiana. Nie można też skonstatować, czy król w ogóle jeszcze kiedy będzie mógł na nowo objąć ster rządów. Rada stanu wysłuchała już sprawozdania tego — a gabinet uchwalił, że stany jeneralne co spieszniej zebrać się muszą dla powzięcia uchwały.

Aukland, 2 kwietnia. Cyklon z wód samoańskich przeniósł się także i na inne wyspy polynezyjskie, zwłaszcza zaś na wyspy towarzyskie i Hervey, gdzie zatonęły dwa amerykańskie statki handlowe. Załoga statków tych ocalała. Prócz tego zatonął statek angielski, o ile się zdaje wraz z załogą. Orkan sprawił na wielu wyspach straszne spustoszenia, zwłaszcza na wyspach Tahiti i Tonga.

Londyn, 3 kwietnia. Ranne gazety publikują list Stanleja, który po wielu trudach z Yumbuya przybył 29 kwietnia do Albert Nyanza. Tu wspólnie z Eminem zabawił do 25 maja. Emin nie chciał opuścić Wadelai. O przyszłych planach Stanleja nic nie stało w liście.

Paryż, 3 kwietnia. Bulanżystyczna gazeta „Presse“ donosi w artykule pana Laguerre, że *Boulanger* na żądanie przyjaciół *opuścił Francyą* — ponieważ szajka rządząca dziś chciała go stawić przed trybunał wyjątkowy i nie byłaby go już wypuściła żywego.

Jenerał musiał się więc schronić, ale nie zaniecha on walki o rewizyą i narodową rzeczpospolitą.

* *Od p. Stanisława Łyskowskiego* dochodzi nas następujące pismo:

Sejmik powiatowy dla powiatu *inowrocławskiego* naznaczony na dzień 12 b. m. o godzinie II przed południem. Niniejszém upraszam wszystkich uprawnionych, którzy nie mogą osobiście lub nie zechcą wziąć udziału w sejmiku — o *roczenie* przesłanie swych plenipotencyi albo wprost do mnie, albo pod adresem pana *J. Wituskiego* w Inowrocławiu.

Narada przedsejmikowa odbędzie się w dniu sejmiku o godzinie 10 przed południem w lokalu pana J. Wituskiego.

Bąkowo p. Pieranie (Freitagsheim) dnia 2 kwietnia 1889.

Z szacunkiem
Stanisław Łyskowski.

Mowy posła dr. Szumana.

Na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego dnia 1 kwietnia 1889 r. przy obradach nad projektem reorganizacyi administracyi w W. Ks. Poznańskiém zabrał głos p. dr. Szuman i powiedział co następuje:

Mości Panowie! Do tych 3 artykułów postawiłem wnioski, lecz wszystkie te zmiany zawierają tylko jedną zasadę: wolny wybór czy nominacya — resp. zatwierdzenie? Prosiłbym zatém, aby wszystkie moje wnioski wciągnięto w jedną dyskusyą. Uprosiłoby to o tyle sprawę, iżbym zdołał przy pierwszém uzasadnieniu wypowiedzieć wszystko to, cobym przy poszczególnych wnioskach miał wogóle do powiedzenia; uniknąłby się przez to rozwlekłych dyskusyi nad jednym i tym samym tematem.

Następnie uzasadniał p. dr. Szuman swe wnioski w następujące słowa:

Mości Panowie! Poznaliście ze sprawozdania komisyi, że wniosek ten postawiony już został przy obradach komisyi i to prawie przez wszystkich członków komisyi, a przynajmniéj przez członków wszelkich politycznych odcieni. Już z tego można powziąć to przekonanie, że myśl zasadnicza wniosku mojego jest niejako przekonaniem całéj komisyi i — zapewne to twierdzić mogę — całéj ludności mojéj prowincyi ojczystéj. Jeżeli atoli ostatecznie wnioskowi temu pozwolili nawet sami inicyatorowie upaść, to stało się to z powodu opozycyi rządu królewskiego. Myślę atoli, że tak samo, jak miałem w komisyi prawo do stawienia tego wniosku, tak mam wniosku to zupełne prawo do powtórzenia wniosku tego tutaj, ponieważ jest on właściwie konsekwencyą i logicznem następstwem projektu. Projekt ten nie jest bowiem niczém więcéj, jak kombinacyą ordynacyi powiatowych i reszty ustaw administracyjnych, zaprowadzonych w innych prowincyach, z istniejącą jeszcze u nas ordynacyą stanową. Czy kombinacyą taką można uważać za szczęśliwą, o tém decydować nie chcę. Następstwem atoli tego być powinno, iżby przywileje, jakie stanowa ordynacya u nas w poszczególnych korporacyach gwarantuje, i w téj kombinacyi zachowane były. Podpada mianowicie w tym artykule, że żądane tu zatwierdzenie dotyczy wyborów korporacyi, których członkowie już raz zatwierdzeni byli, co wypływa z artykułu V. Jest to więc powtórzeniem wpływu państwa, co, mojém zdaniem, jest zupełnie zbytecznem. Pan minister powiedział tu z naciskiem, że zawsze potrzebne są pewne kautele przeciwko rzekomym wrogim państwu usiłowaniom, jakie się w ojczyznie mojéj mają lub mogłyby się objawiać. Obawę tę uważam za nieuzasadnioną. Doświadczenie poucza — i wszędzie to uznają — że czynność członków polskiéj narodowości w stanowych korporacyach i komisyach była zawsze przedmiotowa i że zawsze trzymano się zdala od ruchów politycznych. Prawda — i temu nie zaprzeczam — że w ostatnich czasach wniesiono w całe polityczne życie mojéj ojczyzny pewne zaniepokojenie i rozgoryczenie. Atoli, MPanowie, komu to rozgoryczenie i zaniepokojenie przypisać należy, tego tu badać nie będę, i, MPanowie, pominę to w interesie spokojnéj nad tém dyskusyi; ale podnieść to winienem, że i ten projekt początkowo w uzasadnieniach nie był wolny od zarzutu, któryby mógł wywołać u nas nowe zaniepokojenie. A przecież p. minister niejednokrotnie już w Izbie panów i tu w Izbie poselskiéj przy pierwszém czytaniu a mianowicie w komisyi podnosił i wielki kładł na to przycisk, że projekt ten ma być dziełem pokoju do rozwoju wspólnéj czynności ku ogólnemu dobru. Słowa p. ministra i usunięcie motywów, jakie do projektu dołączone były, odjęły mu wprawdzie charakter agresywny, ale podnoszenie kauteli, co w gruncie rzeczy niczém innem nie jest, jak odjęciem lub ograniczeniem wyboru, zawiera w sobie równoczesnie ograniczenie naszych skromnych przywilejі, jakie nam stanowa ordynacya gwarantuje.

Mości Panowie! Rząd królewski nawet przy wolnym wyborze może sobie przez swych urzędników, którzy mogą wywierać i wywierają pośredni i bezpośredni wpływ na wybory, zabezpieczyć tém większą rękojmią przeciwko wszelkim rzekomym w tym względzie niebezpieczeństwom, boć przecież właściwemi organami wykonawczemi ordynacyi powiatowéj pozostaną komisarze obwodowi i inni urzędnicy. Wogóle jest samorząd, jaki mamy otrzymać, tak skromny i ograniczony, że ztąd powstać nie mogą żadne niebezpieczeństwa.

Mości Panowie! My jesteśmy z całą siłą duszy naszéj i z całem zamiłowaniem przywiązani do materyalnego i ekonomicznego dobrobytu naszéj ojczyzny i nie myślimy wcale szkodzić jéj i hazardować się przez jakieś tam niebezpieczne prace. Sądzimy więc téż, że mamy prawo do wspólnéj, z wolnych wyborów wypływającéj pracy przy administracyi spraw naszych. Mówiono niejednokrotnie nawet w téj wysokiéj Izbie, że praca w naszych korporacyach administracyjnych jest zupełnie pokojowa. Powołuję się tu na świadectwo posła Oertzena, który na posiedzeniu Izby poselskiéj dnia 28 lutego tak się wyraził:

„Przekonaliśmy się bowiem, że tam, gdzie z Polakami wspólnie pracujemy, a więc na sejmikach powiatowych i sejmach prowincyonalnych, tam wszędzie porozumieliśmy się bardzo dobrze z tymi panami, i że zawsze pracewaliśmy wspólnie z zupełnem zaufaniem, że więc nie należy dorzucać nowego paliwa, bo przez to wprowadzonoby większe rozgoryczenie.“

Mam tu jeszcze ważniejsze świadectwo: W motywach do projektu powiedziano do artykułu IV:

„aby zapobiedz szkodliwym rezultatom, jakieby wyniknąć mogły przy wprawdzie w wysokim stopniu nieprawdopodobnym, lecz w obec odrębnych okoliczności możliwym wyborze osób.“

A więc, M. Panowie, jeżeli rząd królewski sam przyznaje, że takie zachowanie się w stanowych korporacyach jest nieprawdopodobném, to dziwić się tylko należy, że przeciwko niebezpieczeństwom, jakich wcale nie ma, a które tylko w fantazyi istnieją, pragnie ustanowić przepisy, które uszczuplają dobre i zdobyte prawa obywateli państwa.

M. Panowie, myśle, że gwarancya, jakiej rząd królewski domagać się może, jest dostatecznie dana w tem, co dotychczas mamy, i prosiłbym, aby rząd królewski zaniechał opozycyi przeciwko naszym wnioskom, a wysoka Izba, aby za naszemi wnioskami głosowała.

(Brawo! na ławach polskich).

W końcu zabrał jeszcze raz głos p. dr. Szuman:

M. P. Po słowach pana ministra, mogę się załatwić bardzo zwięźle. Pan minister właściwie powiedział to, co już powiedziałem przeciwko wnioskowi. Głosujemy przeciwko wnioskowi po prostu dla tego, że jest niedokładny, ponieważ mianowicie prawa gmin wiejskich nie są objęte wnioskiem — przyczem rezerwuję sobie ewent. osobny wniosek.

Mowa posła radzcy Mottego,

wygłoszona w sejmie pruskim na dniu 1 kwietnia 1889 r.

Mości Panowie! Wypadałoby mi tylko wyrazić p. ministrowi wdzięczność za to, że w mowie swéj wyraźnie zaznaczył — iż rząd królewski w najrzadszych tylko wypadkach użyje prawa przysługującego mu co do niezatwierdzania członków rady prowincyonalnéj i komisyi okręgowéj. Raz jeszcze kładę nacisk na owo uczucie wdzięczności — ale z drugiéj strony wobec powyższego zaręczenia p. ministra nie rozumiem zupełnie, dla czego to rząd królewski koniecznie obstaje przy przywileju swym zatwierdzania.

Jeżeli nam tu zaręczono, że rząd nie będzie czynił użytku z prawa swego, pocóż je więc w ogóle umieszczać w ustawie? Prawa istnieją na to, aby je wykonywano — a przewiduję, że to samo się stanie i z niniejszém prawem. Skoro raz zamieszczoném zostanie postanowienie o prawie rządu co do owego zatwierdzania, niezawodnie prawo to wejdzie w wykonanie, i to na szeroką skalę.

Zwracając się do p. Dziembowskiego, krótko i zwięzłowato powiem, że mi się przypomniało owo francuzkie przysłowie: *„le premier mouvement est toujours le meilleur“* — t. j. że pierwsze zapatrywanie p. Dziembowskiego w komisyi było najsłuszniejszem. Przytłaczył on się tam do wniosku posła Szumana; następnie czuł się spowodowanym do cofnięcia się — czyli raczéj wystąpił on z wnioskiem o konieczności rządowego zatwierdzenia. Przyznam się, że mnie to tem więcéj dziwi — ponieważ deputowany Dziembowski jest mieszkańcem poznańskiéj prowincyi i z własnego doświadczenia najlepiéj to może ocenić, że Polacy w sprawach tyczących się gmin, powiatów i prowincyi nigdy nie kierowali się względami stronniczemi.

P. Dziembowski, jako i drugi mówca, p. Tiedemann niniejszą ustawę nazwali ustawą pokojową. M. P. trudno przypuścić, aby na seryo tak jij ochrzcić chcieli.

Jeżeli ustawa ta — jak o tém wręcz opiewają motywa — jak najwyraźniéj skierowaną jest przeciw „mnożeniu się polskiego pierwiastku“ — jeżeli ustawa taka odmawia Polakom po prostu praw pewnych, to przecież zaprawdę nie można już twierdzić, aby to miała być „pokojowa ustawa“ — że na mocy tego rodzaju ustawy obie narodowości jednomyślnie i zgodnie dla ogólnego dobra będą mogły pracować.

Jeżeli z obu narodowości zamieszkujących W. Księstwo Poznańskie, jedna pokrzywdzoną zostaje w swych prawach — to zdaje się być przecież dość jasną rzeczą, że nie znajduje się ona w stanie pokoju w obec drugiéj narodowości; sądzę więc, że owo tak często tu używane wyrażenie o „pokojowéj ustawie“ jest po prosta tylko czczym frazesem, bynajmniéj nie odpowiadającym prawdziwéj intencyi i celom ustawy.

Powiedziano tu dalej, że właśnie ta ustawa ma znieść prawo wyjątkowe. Nic z tego nie rozumiem, Mości Panowie! O jakiemżeż tu mówicie prawie wyjątkowem? Czyż może o prawie stanów z roku 1824? Ależ prawo owo było przynajmniéj prawem ogólnem, normującem wszystkie prowincyonalne instytucye całego pruskiego państwa,

(Zaprzeczenie)

a jeżeli tak nie było literalnie — to *my* przynajmniéj nie mogliśmy uważać owego prawa stanów za prawo wyjątkowe.

Ale wszakżeż *teraz* oto zjawia się ono wyjątkowe prawo — teraz oto zaprowadzają ogólną powiatową i prowincyonalną ordynacyą z ograniczeniami nałożonemi na naszą narodowość. Trudno więc przecież twierdzić, jakoby tu wyjątkowa ustawa została zastąpiona ogólną ustawą. Gdyby obecna ta wyjątkowa ustawa była została przedłożoną w téj formie, która ma prawną siłę w całem państwie pruskiem, natenczas miałby p. Dziembowski zupełną słuszność; ale tak się rzeczy właśnie nie mają bynajmniéj!

M. P. Mówiono tu wiele o *narodowych kontrastach*; kwestyą tę w dostateczny już sposób poruszył i ocenił deputowany dr. Würmling. Co do mnie, kładę na to jak największą wagę, aby już wreszcie raz na zawsze abstrahowano od owego systemu, wystawiania na pierwszy plan *owych narodowych kontrastów* w prowincyi naszéj przy lada pierwszéj lepszéj sposobności. M. P. W sprawach, tyczących się gmin i prowincyi, nikt się o to pytać nie powinien: „iluż tam Polaków zasiada w komisyi okręgowéj, ilu innem jakiem administracyjnem ciele — a ilu się tam znajduje Niemców?“ Nie, moi Panowie, pytać tu trzeba jedynie o to, ilu zdolnych a pracowitych mężów bierze udział w owem zgromadzeniu; oto jedyne miarodawcze kryteryum. Przecież i pan Dziembowski i inni Panowie z naszéj

prowincyi będą musieli przyznać, że w tego rodzaju pracach nigdy nie poświęcaliśmy ogólnego dobra na korzyść narodowych naszych właściwości i odrębności.

Następnie poruszono tu i memorandum z roku 1882, które także dostatecznie ocenił i scharakteryzował deputowany p. Wuermeling. Jeżeli — oczem zresztą nie wiem — i polscy członkowie sejmu prowincyonalnego zgodzili się na zawarte w niem zapatrywania — to mogło się to stać jedynie tylko przez szacunek dla korony, ponieważ memorandum zawiera wzmiankę o prawie zatwierdzania przez koronę; trudno zaś innego szukać tu powodu.

A teraz w kwestyi owej *„obrony polskiej mniejszości w obec większości niemieckiéj“*. Mości Panowie! Sądzę przecież, że i tego zaprawdę na seryo nikt nie mógł tu wygłaszać. My zupełnie a zupełnie nie pragniemy doznawac tego rodzaju *„wyjątkowéj obrony“*. Pragniemy jedynie tylko równouprawnienia z resztą mieszkańców państwa — a jak najchętniej kwitujemy z wszelkiej *„obrony wyjątkowéj“*; jeżeli ogólne ustawy i wynikające z nich rezultaty wyborów wykażą naszą mniejszość — to zgodzimy się na nią, bo poddajemy się ogólnemu prawu.

Nie żądamy natenczas ani opieki państwa, ani opieki naszych współmieszkańców — poddamy się po prostu większości, bo nauczyliśmy się tego rodzaju szacunku dla ustaw.

Powiedziano wreszcie, że Niemcy poniosą ofiarę, przyjmując tę ustawę. Jaką ofiarę Niemcy tutaj ponoszą, nie jest mi wcale jasnem. Niemieccy mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego mają przecież istotnie z ustawy jedynie korzyści, ponieważ oni sami tylko są całkowicie uprawnieni, podczas kiedy polscy mieszkańcy podług § 3 projektu są poniekąd tylko półuprawnieni — a więc ofiarą tego nazwać nie mogę — lecz przeciwnie zyskiem. Niemieccy mieszkańcy zyskują przez to zbliżenie się do stosunków, jakie panują w reszcie państwa pruskiego.

Pan poseł Würmeling podniósł jeden punkt jeszcze, do którego na zakończenie powrócić muszę. Była mowa o tem, że członkowie rady prowincyonalnéj i wydziału obwodowego, którzy w ten sposób są wybierani, muszą już dla tego samego cieszyć się zupełnem zaufaniem, że są zaprzysiężeni. Oto punkt, na który nie mogę dosyć położyć wagi.

M. P. jeżeli do polskich urzędników — można ich nazywać urzędnikami, jeżeli są zaprzysiężeni — nie macie w tym wydziale zaufania, to czemuż okazujecie je polskim urzędnikom w innych wydziałach? Jest n. p. wielu polskich sędziów, naturalnie zaprzysiężonych, którym nie zarzucono nigdy ani stronniczości, ani w ogóle niedokładnego spełniania obowiązków swego powołania. Polscy sędziowie są Polakami a jednak pełnią swój urząd z równą sumiennością i sprawiedliwością, jak ich niemieccy koledzy. Tak samo będzie z owymi członkami rady prowincyonalnéj i wydziału obwodowego; gdy już będą zaprzysiężeni, spełnią swe obowiązki bez względu na swoją i swych współmieszkańców narodowość.

Co wreszcie dotyczy zarzutu, jaki podniósł pan Tiedemann, że nie całkiem stosujemy się do głosowania polskich członków Izby panów, to mogę tylko odpowiedzieć to, że nasi koledzy z Izby panów dla tego głosowali za projektem, aby tenże doszedł do Izby sejmowéj w poprawnéj formie i abyśmy wnioskami naszemi daléj go rozprowadzić mogli. Oto jedyny powód i właśnie w naszym wniosku o zmianę zaproponowaliśmy dalsze rozprowadzenie ustawy.

Kończę na tem i proszę Panów o przyjęcie naszego wniosku, żądającego skreślenia art. III.

(Żywe oklaski z ław polskich).

Jeszcze w sprawie Chińczyków.

W sejmie pruskim poruszyli, jak wiadomo, niedawno polscy posłowie sprawę projektowanego przez pewnych właścicieli ziemskich w Prusach Zachodnich sprowadzenia chińskich robotników. Przez sprowadzenie tychże chciano zaradzić brakowi robotników, jaki się objawił w wiejskich okręgach wschodnich prowincyi w skutek wydalania polskich robotników i w skutek emigracyi ludności miejscowéj. Posłowie nasi przytoczyli w téj sprawie bliższe szczegóły, a mogli się przytém powołać na organ kartelowy, grudziądzkiego „Geselligera,“ który pierwszy o tém referował, że w kołach rólniczych Prus Zachodnich zastanawiano się nad importem Chińczyków. Wymieniono przytém głównie p. Puttkamera z Pławt, brata dawniejszego ministra Puttkamera. W Izbie poselskiéj oświadczył atoli p. Puttkamer z Pławt, że w centralnym Związku zachodnio-pruskich rólników poruszył tę sprawę jako *curiosum*, że chodzi tutaj jedynie o żart. Minister rólnictwa nie zastanawiał się wprawdzie nad tém, czy import chińskich robotników w rólniczym Związku céntralnym zalecony został w sposób humorystyczny, czy téż poważny, zaprzeczył atoli, jakoby to stało się ze strony rządowéj. Tém dziwniéj brzmi dzisiaj wiadomość, pochodząca z pewnego, jak się zdaje, źródła, że do chińskiéj ambasady w Berlinie dochodziły już od dłuższego czasu zapytania, dotyczące ułatwień w sprowadzaniu chińskich robotników, jedno z nich nawet ze strony urzędowéj. Z początku odpowiadano na te pytania odmownie; ale w końcu zaprzestano w ogóle odpowiedzi, z powodu wzrastającéj liczby zapytań.

Przyjąwszy, że ta ostatnia wiadomość jest prawdziwą — a dotąd nikt jéj nie zaprzeczył — mamy więc rólników we wschodnich prowincyach, którzy zupełnie na seryo myślą o sprowadzeniu chińskich robotników, i którzy sądzą, że tylko w ten sposób brakowi wiejskich robotników na wschodzie zapobiedz można. Ten brak robotników został, jak wiadomo, spowodowany przez znaną ustawę antypolską o wydalaniu i przez emigracyą miejscowych robotników do Ameryki i do zachodnich prowincyi, gdzie się spodziewają znaleść zyskowniejsze zajęcie i lepsze utrzymanie. Zamiast tedy po prostu przez przyznanie lepszych warunków życia, mianowicie wyższych płac, postawić tamę przeciwko strumieniowi emigracyi i zamiast domagać się zmiany polityki antypolskiéj, oglądają się ci panowie po prostu za chińskimi robotnikami prawdopodobnie dla tego, że słyszeli, iż Chińczycy bardzo mało mają potrzeb i ztąd życie ich nie kosztuje zbyt drogo.

Oryginalny to zaiste wypadek, że niemieccy rólnicy oglądają się za Chińczykami w chwili, w któréj Stany Zjednoczone Ameryki północnéj, australskie kolonie, angielskie, hiszpańskie i holenderskie kolonie, ba nawet Rosya starają się za pomocą osobnych ustaw zabezpieczyć przed tłumną immigracyą Chińczyków. We wszystkich wyżéj wspomnianych krajach stali się Chińczycy wskutek braku wszelkich potrzeb, wskutek swych nieczystych przyzwyczajeń, przez swe skępstwo i nałogi wszelkiego rodzaju w wysokim stopniu nieznośnymi i ściągnęli na siebie nienawiść mianowicie miejscowéj ludności roboczéj.

Chiński robotnik zaspokaja w Ameryce i Australii swe potrzeby kilku garściami ryżu i kilku szklankami herbaty, uważa suszone ryby i na wpół zgniły owoc i jarzynę za specyały i żyje, bez pretensyi do rodzinnego pożycia i własnego ogniska, ściśnięty w norach ze 100 towarzyszami. Jeżeli chiński właściciel oberzy w San Francisko 2000 swych ziomków pomieszcza w 60 izbach, jeżeli Chińczykowi nie miło w towarzystwie mniéj niż dziesięciu towarzyszów kąpać się w wannie, to nie tylko ten fizyczny brud budzi w nas wstręt, ale także połączona z nim niezbędnie moralna nieschlujność razi nas i zniechęca do nich słusznie. Chińczycy są po prostu niebezpieczni dla zachodnio-europejskiéj kultury i obyczajności. Sprowadzać ich do kraju, to nie znaczy nic innego, jak żądać od miejscowych robotników, aby od dotychczasowego sposobu życia przerzucili się do tego, jaki znaleźli u Chińczyków.

Niebezpieczeństwo grożące ze strony Chińczyków dotąd wogóle za nadto lekceważono. Już centralno-azyatycka koléj, którą Rosya głównie ze względów strategicznych poprowadziła w samo serce Azyi, zbliżyła Chińczyków do Europy. Setki chińskich robotników przybyło n. p. do Askabadu, gdzie pracują przy budowie grobli. Okazują oni nadzwyczajną wytrwałość w pracy przy bajecznie niskich pretensyach do sposobu życia. I w Baku nad morzem Kaspijskiém pojawiają się już chińscy robotnicy. Widocznie przygotowuje się w rosyjskiéj Azyi środkowéj coś podobnego do tłumnego wkroczenia chińskich robotników do amerykańskich państw położonych nad Oceanem Spokojnym.

Gdy zaś w Chinach powstaną koleje żelazne, gdy zostaną otwarte tamtejsze pokłady kruszców i węgla kamiennego, — słowem, gdy Chiny zamienią się na nowoczesne państwo przemysłowe, na co się najzupełniéj zanosi, wtedy dopiero w obec natłoku tamtejszéj ludności, nie mającéj żadnych potrzeb, poznamy, jak straszliwą może się stać dla zachodniéj Europy walka pomiędzy pracą białych, a żółtych.

Jeżeli już z tego stanowiska oglądanie się za chińskimi robotnikami rolnymi wydać nam się musi nader oryginalnem i krótkowidzącem, to o ileż w gorszem przedstawi się ta rzecz świątle, gdy sobie uprzytomnimy, że żyjemy w wieku reformy społecznéj i tak zwanego praktycznego chrześciaństwa.

Kongresy katolickie a Stolica św.

Miesiąc kwiecień stanie się punktem wyjścia niezwykłego ruchu katolickiego w Europie. Najwybitniejsze kongresy następować będą kolejno po sobie aż do miesiąca listopada. Będzie to jeden z objawów żywotności niewyczerpanéj, któréj dowody sam tylko Kościół dać może. Katolicyzm wszedł w jeden z okresów podniosłych, w których przebywa szereg ewolucyi, oznaczających zwycięstwo.

Historya ruchu katolickiego zaznacza wśród rozwoju ludzkości dwa cykle ruchu: jeden podnoszący, zwycięski, który dochodzi do ostatecznego zwycięstwa ewangelii w rozmaitych dziedzinach życia — drugi ustępujący, zaznaczający na swéj drodze napaści i prześladowania, gdzie Kościół, chcąc utrzymać swą wolność i wpływy prawnie mu należące, zostaje zrabowany z resztek swéj władzy. Po tym ruchu upadku następuje nowy prąd podbojów i tak kolejno.

Kościół zmuszony bronić się w XVIII wieku, usprawiedliwiający swe prawa przez ciąg wieku XIX, przybiera dziś postawę wyzywającą, mnożąc dobrodziejstwa. Jestto okres ruchu wstępującego na wyżyny, który skończy się na mocy prawa dziejowego podbojem i zwycięztwem. Kościół, ta nieśmiertelna instytucya, objawia właśnie swe niewyczerpane życie przez posiadanie téj podwójnéj siły zachowawczéj i wydzielnéj. Tylko instytucye i potęgi, które ciągle naprzód idą i opierają się na prawie ciągłego podboju, panują nad światem i stawiają czoło zniewagom czasu i sprzysiężeniu się namiętności ludzkich.

Zdarza się, że właśnie to życie postępu w Kościele spotyka się z ostrzem kwestyi rzymskiéj. Najwyższy szczyt kongresów katolickich zaznacza także punkt kulminacyjny kwestyi papiezkiéj.

Stolica św. broniąc także swéj władzy i starając się o utrzymanie swéj ojcowizny, przyszła do punktu, z którego biegnie ku nowym zwycięztwom. Pochód jéj nie zna oporu. To właśnie jest wielkiém nieszczęściem dla przeciwników, że nie widzą tych oznak czasu i zmian w grze siły ludzkiéj.

Nie spostrzegają oni, że papieztwo nie zna żadnego oporu, zdolnego tamować rozwój jego dzieła, wtenczas, kiedy potrzebuje, by spełnić zadanie, odzyskać gwarancye i warunki swego posłannictwa prawdy i sprawiedliwości.

Ten zbieg opatrznościowy rozmiarów i intenzywności kongresów z żywotnością i odświeżeniem kwestyi rzymskiéj nie jest najmniejszą przepowiednią spełnić się mających ewolucyi. Bóg przygotowuje widocznie żywioły innego świata i odradzające siły dla przywrócenia niepodległości papiezkiéj.

Urzędowe Włochy mogły były zająć niepoślednie miejsce w téj reorganizacyi, ale obawiać się należy, czy słuchając podszeptów nienawicci, będących podstawą upadku, nie starły z swego czoła boskiego piętna, jakie na nich wycisnęła Opatrzność.

Dochodzi już wiadomość o blizkim kongresie w Mechlinie. Spodziewać się można, że kongres ten, przygotowany starannie i oddany pod znakomite przewodnictwo mgra Goosensa, odda prawdziwe usługi religii i społeczeństwu.

Program kongresu belgijskiego podamy w jednym z najbliższych numerów pisma naszego.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 2 kwietnia.

(50 posiedzenie.)

Na dzisiejszém posiedzeniu obradowano daléj nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy, i to nad ważnym artykułem 7 (przedmiot zabezpieczenia).

Najprzód wzięto pod obrady wraz z rozdziałem pierwszym, który orzeka, że przedmiotem zabezpieczenia jest prawo do otrzymania renty na starość, odnośnie w razie niezdolności do pracy, rozdział drugi, odnoszący się do renty na starość, który brzmi: „Rentę na starość otrzymuje bez potrzeby wykazania niezdolności do zarobku ten zabezpieczony, który skończył 70 rok życia. (Komisya przy pierwszém czytaniu zastąpiła rok 70 rokiem 65, ale w drugiém czytaniu znowu rok 70 przywróciła).

Dep. hr. *Stolberg* wnosi teraz o zastąpienie 70 roku 65tym i kładzie nacisk na to, że finansowe wątpliwości przeciwko téj granicy wieku powinny ustąpić przed korzyściami politycznemi i społecznemi.

Dep. książę *Hatzfeldt* motywuje także wniosek o przyjęcie jako granicy 65 lat życia. Przychodzi on jednakże do tego wniosku na podstawie innych wywodów, aniżeli poprzedni mówca. Jeżeli się chce w ogóle udzielić renty na starość, powinna ona nie tylko stać na papierze.

Minister stanu *Bötticher* zaznacza przeciwko temu to, że przy téj ustawie nic nie ma potrzebniejszego nad utrzymanie miary! Więcéj można przecież udzielić później każdego czasu, ale wątpliwą tak w politycznym jak i społecznym kierunku jest konieczność zmniejszenia późniéj przyznanéj już renty. I finansowo nie jest to rzecz tak mało znacząca, ponieważ odnośne wkładki tak pracodawców jak i robotników ewentualnie znacznie podwyższone byćby musiały. Robotnik mający 65 lat a przytém do pracy niezdolny, otrzymywałby i tak już (wyższą) rentę jako zabezpieczony na przypadek niezdolności do pracy. Oprócz tego wraz z przyjęciem 65go roku jako granicy wzrósłby dodatek rzeszy o 6,6 milionów. Gdyby pomimo to żądano 65 roku, natenczas trzebaby zaniechać rozprzestrzenienia innych dobrodziejstw, jakie komisya uchwaliła.

Dep. *Schmidt* poleca także wniosek o przyjęcie 65 roku życia jako granicy.

Dep. *Struckmann* wyraża w ogóle przeciwko rencie na starość zasadnicze wątpliwości; w każdym razie prosi on, aby nie zamieniano granicy wieku na 65 rok życia, zwłaszcza dla tego, że podwyższone wkładki mogłyby stanąć na przeszkodzie rychłemu prawnemu zabezpieczeniu losu wdów i sierot po robotnikach.

Dep. *Bebel* poleca wniosek żądający 60 roku życia jako granicy. Robotnicy w swéj gotowości do ofiar chętnieby ponieśli nałożone im ciężary. Ale te ciężary mogłoby także ponosić państwo i pracodawcy. Mówca zrezygnowałby ewent. z zabezpieczenia na starość, gdyby dostatecznie zaopatrzono niezdolnych do pracy. W ten sposób przecież chcieli jego przyjaciele przynajmniéj tak wielu robotnikom, ile tylko można, zapewnić dobrodziejstwa zabezpieczenia. Roku 65 doczeka tylko bardzo nieznaczna liczba robotników.

Dep. *bar. Franckenstein* zaznacza, że komisya nie miała najmniejszych wątpliwości co do tego, iż zabezpieczenie w razie niezdolności do pracy ważniejszém jest od zabezpieczenia na starość. Ale trzymano się tego ostatniego zwłaszcza téż dla tego, ponieważ w niém leży pewne wyrównanie między rólnictwem a przemysłem. Komisya obstawała przy 70 roku, ustanawiając w to miejsce inne dobrodziejstwa.

Dep. *Rickert* przemawia za 65 rokiem; ustanawiać rok 70 jako granicę, jest urągowiskiem dla społeczno-politycznego ustawodawstwa.

Dep. *Flügge* przeciwnie upatruje w naznaczeniu 65 roku wielki społeczno-polityczny błąd.

Dep. *Hitze* przemawia za przyjęciem 65 roku.

Po kilku jeszcze przemówieniach odzywa się dr. *Windthorst* oświadczając, że dyskusya wykazuje jasno, jak mało dojrzałą jest ta kwestya. Należałoby się zabrać do niéj jak najostrożniéj i najoględniéj, dla tego téż mówca proponuje, aby sprawę tę raz jeszcze przekazać komisyi.

Na tém kończy się dyskusya.

Wniosek Bebla odrzucono, również wnioski Rickerta, Hatzfelda i Stolberga przeciwko głosom socyalnych demokratów, wolnomyślnych, jednéj części narodowych liberałów, konserwatystów i stronnictwa rządowego a przyjęto § 7 w redakcyi komisyi.

Dyskusyą rozciągnięto następnie na kwestyą renty dla niezdolnych do pracy.

Dep. bar. *Stumm* motywuje swój wniosek, który przy ustanawianiu renty dla niezdolnych do pracy chce przez skreślenie słówka „w każdym razie“ zostawić pewne wolne pole. Przez to usunie się niebezpieczeństwo, aby leniwych robotników tak samo traktowano, jak pilnych i sumiennych.

Dep. *Struckmann* poleca redakcyą projektu komisyi, który zbliża się najwięcéj do pierwotnego projektu rządu.

Po dość żywéj dyskusyi przyjęto cały § 7 z zaprowadzoną modyfikacyą.

Następne posiedzenie w środę o 12.

Hr. *Mirbach* proponuje dokończenie ustawy o Spółkach na posiedzeniu wieczornem.

Marszałek oświadcza, iż posiedzenie to zamyśla wyznaczyć na czwartek wieczór.

Koniec o godzinie 5.

Z rozpraw Izby panów.

Berlin, 2 kwietnia.

(12 posiedzenie.)

Izba panów załatwiła się dzisiaj najprzód z sprawozdaniem rachunkowem o dalszem wykonaniu ustawy o konsolidacyi.

Hr. *Mirbach* wyraża rządowi uznanie za ostrożność na tem polu.

Hr. *Frankenberg* oświadcza się przeciwko dalszemu zniżaniu stopy procentowéj, która prowadzić musi do szkody tych instytucyi, które są zniewolone do przyjmowania papierów państwowych.

Hr. *Mirbach* odpowiada, że minister finansów nie może wywierać żadnego wpływu na uregulowanie stopy procentowéj.

Sprawozdanie załatwiono przez przyjęcie do wiadomości.

Sprawozdanie komisyi dla długów państwowych za rok 1887/88 o administracyi długów państwa załatwiono przez udzielenie deszarży.

Następują obrady nad projektem do ustawy, odnoszącéj się do usunięcia szkód, sprowadzonych przez powódź latem w roku 1888.

Projekt przyjęto bez dyskusyi również projekt o zniżeniu podatków gruntowych dla dotkniętych powodzią.

Przy projekcie do ustawy o polepszeniu położenia niektórych części obwodu rejencyjnego opolskiego wnosi dep. *Frankenberg*, czyby nie było korzystnem urządzić przy górnéj Odrze wielkiego rezerwoaru, któryby przyjmował wody z Austryi i regulował odpływ wody.

Minister rólnictwa *Lucius* oświadcza się przeciw urządzeniu takich zbiorników, których nigdzie w żadnym kraju nie zaprowadzają. O regulacyą górnéj Wisły są już układy z Austryą w biegu.

Projekt rządowy przyjęto, poczem załatwiono się z petycyami.

Następne posiedzenie nie oznaczone.

Koniec o godzinie 3.

ZIEMIE POLSKIE.

* Powstał zamiar podzielenia dyecezyi chełmsko-warszawskiéj, z powodu rozległości tejże, na dwie dyecezye: chełmską i warszawską. W sprawie téj nadeszło już zapytanie do synodu. Przybędzie zatém nowa siła do tłumienia unii.

— Car zatwierdził raport synodu, polecający przeniesienie biskupa kowieńskiego, Antonina, na biskupa połockiego, a byłemu biskupowi połockiemu, Marcelemu Popielowi nakazujący zasiadanie w synodzie.

NIEMCY.

* Berlin, 2 kwietnia. Anglia i Włochy wyraziły rządowi niemieckiemu swoje współczucie z powodu strat, jakie flota niemiecka poniosła w skutek katastrofy pod Samoa.

— *Przeciwko* prywatnemu handlowi losami loteryi państwowej, wystósowany jest wniosek deputowanych Karscha (konserwatysty), Arendta (wolno-kons.) i Bödickera (cent.), a poparty przez wielu członków stronnictwa konserwatywnego i francyi centrum. Wniosek nakłada 100 do 1500 marek kary na tego, kto bez państwowego upoważnienia sprzedaje stale losy lub części losów pruskiej loteryi państwowej, albo dokumenta, mocą których udział w takich losach lub częściach losów przechodzi na własność czyjąś inną.

— *W ostatnich dniach* odbyły się tutaj u różnych członków socyalno-demokratycznego stronnictwa rewizye. Skonfiskowano różne socyalno-demokratyczne druki i aresztowano kilka osób.

— *„B. N. N.“ donoszą*, że cesarz jadąc do księcia Bismarcka w celu złożenia mu swych życzeń, zabrał po drodze ze sobą szefa jeneralnego sztabu, hr. Waldersee. Jak wiadomo, istnieje powszechne przekonanie, że pomiędzy ks. Bismarckiem a hr. Waldersee panują bardzo naprężone stósunki.

— *Na wczorajszém posiedzeniu* Izby panów pozwolił sobie sekretarz stanu Stephan bardzo ostréj krytyki administracyi kolejowéj ministra Maybacha. P. Stephan chciał się w ten sposób widocznie zrewanżować za zaczepki, jakie go z powodu jego administracyi pocztowéj spotykały już niejednokrotnie w parlamencie ze strony radzców pruskiego ministerstwa handlu, na którego czele stoi, jak wiadomo, ks. Bismarck.

WŁOCHY.

* O zamachu dynamitowym w kościele *San Carlo* w Rzymie dowiaduje się „B. T.“ od swego rzymskiego korespondenta następujących szczegółów: „Podczas kiedy sławny kaznodzieja Agostino de Montefeltro kazał wczoraj w szczelnie zapełnionym kościele św. Karóla przy Corso, wybuchła z okropnym hukiem położona za wielkim ołtarzem petarda. W pierwszéj chwili opanowała wiernych niesłychana trwoga; wszystko cisnęło się do drogi, przyczém zgnieciono w natłoku wiele kobiet. Znajdujący się w kościele liczni policyanci jednak zdołali przywrócić porządek i Ojciec Agostino dokończył kazania. Tymczasem otoczono wojskiem kościół i kiedy tłum opuścił świątynię, dokonano kilku aresztowań pod osobistym kierunkiem prefekta policyi.“

✝

S. p. hr. Konstanty Bniński,

oficer z roku 1831, ozdobiony krzyżem „virtuti militari“.

Początek XIX wieku wycisnął na wszystkich ludziach ówczesnych, których już dzisiaj prawie na palcach policzyć można, piętno wyraźne arcypiękne a mające tę właściwość, że z latami coraz widoczniéj występuje, jak bryła szlachetnego kruszcu, im dłużéj obiega z ręki do ręki tém większego, tém piękniejszego nabiera blasku, aż nareszcie czyste pozostaje złoto. Téj to epoce naszego wieku postawił ulubiony nieboszczyka poeta pomnik tak trwały jak mowa polska a może jak mowa ludzka:

„Gdy ów mąż, bóg wojny,
Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny,
Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych,
Od puszcz Libijskich latał do Alpów podniebnych,
Ciskając grom po gromie: w Piramidy, w Tabor,
W Marengo, w Ulm, w Austerlitz. Zwycięstwo i zabór
Biegły przed nim i za nim. Sława czynów tylu,
Brzemienna imionami rycerzy, od Nilu
Szła hucząc ku północy, aż u Niemna brzegów
Odbiła się, jak od skał, od Moskwy szeregów,
Które broniły Litwę murami żelaza
Przed wieścią dla Rosyi straszną jak zaraza“.

Starożytny ród Bnińskich, od dawna jeden z najzamożniejszych i senatorskie zajmujący krzesła, dzielił zawsze wiernie wszystkie koleje ojczyzny. Dla tego téż i Napoleon ze swoimi bohaterskimi towarzyszami znalazł w tym domu przybytek uwielbienia. Nadzieje, jak to najczęściéj bywa, zawiódł ten człowiek, chociaż tak wielki, ale uczucia, które rozbudził lub ożywił „z ojców krwią spadły dziedzictwem na synów“, a to dziedzictwo tém było obfitsze, że matka ś. p. Konstantego Marya z Gąsiorowskich, dziedziców licznych włości na Kujawach, była (można powiedzieć bez przesady) uosobioną czułością i ofiarnością dla Kościoła, dla ojczyzny, dla krewnych, dla wszystkich potrzebujących pomocy i dla przyjaciół, których koło aż do saméj śmierci niewyczerpaném swojém sercem powiększała.

Ś. p. Konstanty, jako pierwsze dziecko jedynego syna, był szczególnym ulubieńcem babki, która, przez źle zrozumianą troskliwość i słabość, zanadto wnukowi pobłażała. Skończywszy szkoły w Bydgoszczy pod starannym prywatnym dozorem, oddany był do tak zwanéj akademii rycerskiéj w Lipsku a na dokończenie edukacyi pojechał do Drezna pod opieką znanego w kraju literata i dr. filozofii ś. p. Antoniego Kraszewskiego, późniéj dziedzica na Tarkowie w Kujawach i posła na sejm prowincyonalny jako i sejm połączonych prowincyi pruskich w Berlinie r. 1847.

Przez niego to w wycieczce do Czech zbliżył się ś. p. Konstanty do Mickiewicza, udającego się przez Weimar do Włoch. W roku 1830 bawił w Warszawie u kuzyna Aleksandra Bnińskiego, ożenionego z księżniczką Radziwiłłówną, członka senatu, kiedy powstała wojna polska przeciwko Moskwie. Konstanty bez wahania postanowił wziąć w niéj udział i wstąpił do pułku kawaleryi utworzonego z wysłużonych żołnierzy, któremu dano nazwę I pułku ułanów mazowieckich pod pułkowni-

kiem Byszewskim, jenerałem brygady Kickim i jenerałem dywizyi Skarzyńskim. Był w bitwach pod Grochowem, Białołęką, Długosiodłem i Ostrołęką, gdzie go ugodził bagnetem w udo jeden z grenadyarów tak zwanych Szachowskiego a poprzednio odebrał mocne cięcie pałaszem w głowę. Druga rana odzywała się zawsze boleśnie przed każdą zmianą powietrza.

Wkrótce po wojnie, mając lat zaledwie 21 ożenił się z przedmiotem pierwszéj a dawnéj miłości Izabelą Kęszycką, którą jako kuzynkę znał od dzieciństwa, i osiadł w ulubioném owém Gleśnie, gdzie mu było przeznaczone, z małemi przerwami, mieszkać przez przeszło pół wieku, wśród okoliczności naprzemian pomyślnych i bardzo smutnych.

Tak, wkrótce po ślubie, za udział w wojnie przeciwko Rosyi, wzięty był przez rząd pruski do wojska i zaprowadzony z innymi rekrutami *piesso* aż do Monasteru, gdzie przez trzy lata odbywał służbę prostego żołnierza i gdzie tylko towarzystwo żony niewolę jego łagodziło. Z trojga dzieci, synka czteroletniego zabrał im Pan Bóg wkrótce po powrocie do domu a na domiar nieszczęścia i żona w 1839 roku wskutek piersiowéj nieuleczalnéj choroby, umarła, zostawując po sobie żal długo nieutulony, bo była wzorową matką, żoną, synową i panią a przytem osobą dziwnego uroku towarzyskiego.

Powierzywszy wychowanie dwóch córeczek teściowéj, pani Kęszyckiéj, ujrzał się Konstanty, licząc zaledwie lat 28 znowu samotnym.

W téj to epoce, obdarzony wielką łatwością wierszowania, oczytany w wszystkich poetach polskich, umiejący śpiewy historyczne Niemcewicza, Wallenroda, Grażynę itd. prawie na pamięć a z drugiej strony pełen krytycznego sądu i dowcipu, bawił się utworami poetycznemi, w których z wielką zręcznością stawiał powagę rycerskiego tonu obok ironicznéj jowialności, tak, że nieraz liczne towarzystwo temi utworami się bawiło a niektórzy nawet z pamięci je powtarzali.

Ś. p. Konstanty, będąc w ciągłych stosunkach z licznem kołem swoich znajomych, uderzony pięknemi oczami i żywością umysłu panny Jadwigi Kalkstein z Psarskiego, z któréj ojcem p. Wincentym w wielkiéj był zażyłości, podczas jednego karnawału w Poznaniu oświadczył się i bez dłuższego namysłu po raz drugi się ożenił.

Było to około roku 1846, kiedy towarzystwo demokratyczne emigrantów polskich, na przedstawienie współwyznawców swoich politycznych w kraju, umyśliło zorganizować ruch powstańczy przeciwko wszystkim trzem rządom razem, które Polskę rozebrały. Ś. p. Konstanty nie należał do tych przygotowań, ale tęskniąc za wolnością ojczyzny, tęsknił razem i za orężem, bo czuł i wiedział, że nim może jéj najlepiéj służyć. Dlatego przystąpił do ruchu jako wojskowy, nie mieszając się wcale w stronę jego polityczną. Zamiary te, jak wiadomo, niebawem odkryte przez władze krajowe, pozbawiły obydwóch braci Bnińskich z Samostrzela wolności na blisko dwa lata. W ciągu tych ostatnich doznawał ś. p. Konstanty od swojéj drugiéj żony wszelkiéj troskliwości i dowodów wielkiego przywiązania. Ale niestety odzyskawszy wolność przed rokiem 1848, przekonał się, że to nie była żona przez Boga mu przeznaczona i za wspólnem porozumieniem, uzyskali rozwód, który obojgu wolność powrócił. Zaszły tymczasem wypadki polityczne roku 1848. Rząd pruski powziął na krótko zamiar wskrzeszenia Polski i prowadzenia w tym celu wojny z Rosyą. Pozwolono zgromadzać nad granicą oddziały przyszłego wojska polskiego, pozwolono się zbroić i mustrować przez dawnych wojskowych czy to z kraju czy z emigracyi. Ś. p. Konstanty jako oficer kawaleryi, dostał w Miłosławiu oddział jazdy, do którego z domu wielką część ochotników swoim kosztem uzbrojonych, przyprowadził. Niestety, wkrótce nastąpiła w rządzie berlińskim reakcya; wymagano od Komitetu narodowego w Poznaniu, ażeby uzbrojone przeciwko Rosyi oddziały, dobrowolnie do domu się rozeszły, a gdy tego rozkazu zdrowy rozsądek chłopa polskiego od razu pojąć nie mógł, nastąpiło przymusowe rozproszenie tych oddziałów w krwawych starciach pod Miłosławiem, Sokołowem, Książem i t. d. Ś. p. Konstanty dopełnił w bitwie miłosławskiéj swego obowiązku wojskowego. Dowódzcy polscy z emigracyi wrócili do Francyi a dla krajowych wydano ogólną amnestyą.

Wtenczas to ś. p. Kanstanty, w swoich marszach między Glesnem a Miłosławiem, poznał bliżéj dom państwa Koszutskich w Jankowie a owocem tego nowego stosunku było małżeństwo z panną Seweryną, siostrą znanego ze zdolności pracy i nauki ś. p. Nestora, który przez pewną kadencyą był także posłem na sejm pruski w Berlinie i autorem wielu rozpraw w dziedzinie ekonomicznéj i politycznéj.

Znalazł wprawdzie ś. p. Konstanty w żonie pełnéj roztropności i przywiązania długie, bo 35 lat trwające szczęście domowe, ale czekały go wkrótce po ślubie nowe ciosy rodzinne. Już w pierwszym roku nowego zamęścia zgasła jego starsza córka, zostawiając dwoje drobnych dziatek pod opieką zgrzybiałéj prababki. Wkrótce potém zasnęła na wieki druga córka a ostatnie ś. p. Konstantego dziecko, za którą niedługo poszło jedyne jéj niemowlę. W kilka lat zaś po ślubie powołał Pan Bóg do siebie jedyną córeczkę nowego małżeństwa, które potém zostało już bezdzietném.

Silny organizm niebożczyka, pomimo wielkiéj czułości jego serca, zniósł te wszystkie ciosy bez szwanku i pozwolił mu długie jeszcze lata używać spokoju domowego, przeplatanego to lepszém, to mniéj dobrém powodzeniem. W ciągu tego czasu rozwinął Konstanty dawne swoje zamiłowanie i znajomość koni arabskich, sprowadzając ogiery i klacze częścią wprost z ich ojczyzny, częścią z najlepszych zawodów galicyjskich, tak, że stado jego koni szeroką zyskało sławę. Prawdziwą rozkosz sprawiał gościom, kiedy, jak Mohort, przedstawiając tabun źrebców, puścił wodze wymowie jemu tylko przyrodzonéj i z nim pogrzebanéj. „Patrzcie, mawiał, wskazując na biegające konie, ta z rodu Sanguszków, nogami ziemi nie tyka, — tamta będzie zwrotną na talerzu, — temu żyły jak sieć wystąpiły, dowód wysokiego rodu, — tamten wichrami pokryty, takie konie niezdarte, — tamta w biegu z hrapem czerwonym do góry, jak powietrze chwyta, — ta znowu jak piękną nosi suknią, choć trochę za wiele ma dachu, — ten tu, patrz, stanął jak na czterech słupach, a wszystkie kitami się pokrywają."

Nieszczęsne powstanie z r. 1863 zastało naszego Konstantego znowu gotowym do organizacyi wojennéj i do wojny, ale nim ta ostatnia wybuchła, wytoczył mu rząd krajowy proces o ową organizacyą, od którego wykupiwszy się za kaucyą, wyjechał na kilka miesięcy do Szwajcaryi i do Francyi.

Rany odniesione oraz fatygi rozmaitych kampanii i więzień sprowadziły mu nerwowy ból muskułów czyli chroniczną newralgią, któréj nie mógł się nigdy pozbyć radykalnie, ale którą starał się uśmierzać chwilowo przez zaskórne zastrzykiwanie morfiny. Osoby, znające tę dolegliwość, podziwiały, jak cierpliwie niebożczyk ją znosił. Lekarstwo to, podkopujące zwykle zdrowie człowieka w krótkim czasie, nie wzruszyło organizmu naszego chorego przez lat 20, tak, że doktorzy cytują ten przypadek jako fenomen bardzo rzadki.

Obok wszystkich wyżéj cytowanych pięknych stron, odznaczał się ś. p. Konstanty największą delikatnością we wszystkich stósunkach towarzyskich, najskrupulatniejszą słownością w podjętych zobowiązaniach, któréj tém więcéj przestrzegał, im ważniejsza sprawa była jéj przedmiotem. Równie stałym i wiernym okazywał się w stósunkach przyjacielskich, których od młodości do ostatniego dnia życia nigdy nie zawodził.

Religijne jego stanowisko było równie jasne jak proste: słabości swoje Panu Bogu wyznawał i w niewyczerpane miłosierdzie Boże mocno wierzył. Często powtarzał, jak nieprzyjemnie go raziły dociekania rzeczy, które Pan Bóg wieczną okrył tajemnicą, albo jak mu wstrętne było darwinowskie zniżenie człowieka do ogniwa w łańcuchu wszystkich innych zwierząt. Z ewangieliczną roztropnością uznawał ową kardynalną, już przez Dawida objawioną prawdę, że bojaźń Pańska jest początkiem mądrości — i do niéj życie stósował. Matka Boska z po nad łóżka jego nigdy nie schodziła.

W trumnie ś. p. Konstantego zamknięta jest w głównéj części opowieść, jak Wielkopolska w wieku XIX żyła i jak się bawiła, ale zarazem jak cierpiała i jak płakała.

Urodzony w r. 1811, podobno dnia 20 października, a zmarły 25 marca roku bieżącego i to w dzień śmierci swojéj matki, przeżył z górą lat 77 jako wierny syn Kościoła i ojczyzny, dobry mąż, dobry przyjaciel i dobry pan, pozostawiając dwoje wnuków a z wnuczki czworo prawnuków.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Wylew.

Cesarzowa Fryderykowa wysłała z Kilonii następujący telegram do naczelnego prezesa:

Naczelny Prezes W. Księstwa Poznańskiego
hr. Zedlitz
w Poznaniu.

Czytam o ponownych wylewach, wielki smutek napełnia z tego powodu serce moje. Proszę, donieś mi Pan, jak tam w mieście Poznaniu i w okolicy wygląda.

Wiktorya, cesarzowa i królowa Fryderykowa.

Na to odpowiedział naczelny prezes telegraficznie:

Jéj C. K. Mości Cesarzowéj Fryderykowéj
w Kilonii.

Miasto Poznań oraz wszystkie niziny Warty w prowincyi nawiedziła ponownie największa powódź. Wylew i rozmiar biedy doszedł w mieście Poznaniu do tego samego stopnia, o jakim się Wasza CKMość roku zeszłego najmiłościwiéj przekonała, a do któréj złagodzenia Wasza CKMość najłaskawiéj przyczynić się raczyłaś. Cały Poznań składa wraz ze mną głęboki dank za łaskawe i trwałe zainteresowanie dla nieszczęśliwych biedaków.

Jego CKMość raczył łaskawie dziś przekonać się naocznie o szkodach przez wodę wyrządzonych.

Naczelny prezes hr. Zedlitz.

Woda opada ustawicznie; dziś rano było 5,81 m. t. j. o 31 ctm. mniéj aniżeli wczoraj po południu. Z całego prawie Chwaliszewa ustąpiła, również z Śródki i z Grobli. Na W. Garbarach tylko jeszcze z trzech miejsc, w pobliżu placu Stawnego, oraz przy zetknięciu się z ulicami i Szeroką i Wodną, nie ustąpiła.

Wielce uszkodzonym jest przystanek kolejowy na M. Garbarach. Nasyp po lewéj stronie, gdzie ładują towary, został podmełty, a idące na Łąki Grochowe szyny, wiszą w powietrzu. Po drugiéj stronie spłukała woda tamę, na któréj się znajduje plac węgli tutejszego garnizonu.

Straż pożarna rozpoczęła wczoraj wypompowywać wodę ze sklepów przy ulicy Półwiejskiéj za pomocą 3 injektorów.

I w Pogorzelicy opada woda. Wczoraj wieczorem opadła do 3,91 m., a do dziś do 3,58 m.

Ze Skwierzyny donoszą, że tamże woda przerwała w niedzielę wieczorem najprzód tamę pod Olędrami Marienwald a następnie wał po lewéj stronie Warty koło Muchocina i rozlała się szalonym pędem na niziny, burząc równocześnie wał poboczny i osady Krobielewo, Orłówiec, Olędry Rosenthal, Stare Dłusko. Straty są ogromne. W poniedziałek pękł wał i tama pod Nową Meryną po prawéj stronie Warty; wałowi pod Swiniarami zagraża największe niebezpieczeństwo. Naczelny prezes hr. Zedlitz udał się w te okolice, aby obejrzeć dzieło spustoszenia.

Według telegramu z Poznania do „Gazety Lwowskiéj" musiałby cały Poznań być zalany, gdyż nawet w „garnizonowym kościele" ma stać woda na 2 metry wysoko. Smutnieby Poznań wyglądał. (Zapewne ma być kościół Bożego Ciała).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 3 kwietnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi głównemu Montagowi w Pszczynie na Górnym Slązku order orła czerwonego czwartéj klasy.

*** Na powodzią dotkniętych** mieszkańców miasta Poznania złożyli: F. Ż. 30 marek. Jan Krysiewicz 30 marek. Ks. lic. Jaskulski z Biezdrowa 20 marek. Hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza 100 marek. Ks. dr. Chotkowski zebrane przez siebie w Wiedniu 25 złr. czyli po zamianie 42,19 marek. — Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

*** Sprostowanie.** We wczorajszym życiorysie ś. p. dr. Kaczorowskiego należy sprostować: 16 wiersz z góry 1-szy łam: *incontinentia* zamiast incontentia; 20 wiersz z góry 1-szy łam: W r. *1863 i 4* zamiast 1865; 4 wiersz z góry 2-gi łam: *1876* zamiast 1880; 18 wiersz z góry 2-gi łam: *Zdawało się, iż po tylu burzach wreszcie zapanuje,* zamiast nie.

*** Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

*** Pan dr. Chłapowski** (Młyńska 27) przyjmuje znów chorych w godzinach popołudniowych, rano tylko do godziny 10½.

*** Mogilno.** Rendant Jastrow, który, jak donosiliśmy, w Toruniu się zastrzelił, popełnił widocznie samobójstwo z powodu roztrwonienia pieniędzy mu powierzonych. Słychać, że z podatków roztrwonił 5000 marek a nadto 20 tysięcy danych mu przez jednego z sąsiednich dziedziców w aserwacyą.

*** Królewiec,** 30 marca. Tutejsi starokatolicy opuścili przedwczoraj kościół parafialny i wynieśli się do kościółka przy szpitalu Löbenichta. Ponieważ większa część tak zwanych starokatolików — recte nowoprotestantów, do żadnego kościoła nie chodzi, przeto i ten kościółek dla nich jeszcze za wielki.

*** W Lipsku** odbył się w dniu 29 marca dwunasty wielki egzamin w królewskiém konserwatoryum muzycznem, poświęcony grze i śpiewowi solo. Popis rozpoczął się koncertem Guilmonta (D-moll) na organy. Jest to utwór nadający się na wielką salę koncertową, stawiający przytém ogromne wymagania tak dla solistów, jak i dla orkiestry, ale jeżeli jest dobrze wykonany, robi wspaniałe wrażenie i budzi wielkie zajęcie pełnemi pomysłu kombinacyami i zręcznem wyzyskaniem wszelkich środków. Pan Mieczysław Surzyński — jak donosi jedno z pism lipskich, poświęconych muzyce — pokonał swoją trudną część solową z techniką wirtuoza i wytwornem poczuciem muzycznem, tak, że grę jego zaznaczyć należy jako w wysokim stopniu doskonałą; orkiestra, którą dyrygował kapelmistrz Hans Sitt, spełniła także swoje zadanie ku zadowoleniu słuchaczy.

† Alfred Biesiadecki. Kraj nasz poniósł znowu dotkliwą stratę przez zgon ś. p. Alfreda Biesiadeckiego, jednego z najznakomitszych naszych lekarzy, który w niedzielę po długiéj a bardzo ciężkiéj chorobie dokonał doczesnego żywota. Imię zmarłego w kraju całym tak znane i popularne, głośnem się stało od czasu, kiedy ś. p. Biesiadecki zajmował katedrę anatomii patologicznéj w uniwersytecie Jagiellońskim. Badania i odkrycia naukowe jakie ś. p. Biesiadecki wówczas poczynił, wywołały w świecie naukowym niezwykłe wrażenie. Atoli pracy badacza naukowego, któréj oddawał się z iście płomienną żarliwością, znakomity profesor niebawem zaniechać musiał, albowiem z powodu nadwerężenia wzroku przy badaniach mikroskopijnych groziła mu z czasem zupełna utrata wzroku. To też ustąpił ś. p. Biesiadecki z katedry profesorskiéj, z wielką dla nauki szkodą. W uznaniu zasług jakie dla niéj położył, otrzymał urząd protomedyka krajowego, którego żądania spełniał z właściwą sobie sumiennością i energią. — W każdéj pracy mającéj na celu poprawienie stósunków zdrowotnych kraju brał ś. p. Biesiadecki jak najżywszy udział, bądź to z mocy swego urzędu bądź z własnéj inicyatywy. Ze znaczniejszych w tym kierunku prób i usiłowań przypomnimy głośną w całym świecie wycieczkę do Wetlanki w czasie panującéj tam dżumy, która to wyprawa przyczyniła się wielce do zbadania istoty epidemii a imię naszego uczonego nową okryła sławą. Wiele zasługi położył ś. p. Alfred Biesiadecki także około organizacyi i rozwoju Towarzystw Czerwonego Krzyża, niemniéj około zorganizowania funduszu dla wdów i sierot po lekarzach galicyjskich. — Przed dwoma laty cały świat lekarski i naukowy brał udział w uczczeniu zasług ś. p. Biesiadeckiego z okazyi 25-letniego jubileuszu jego pracy zawodowéj, brali w nim udział także reprezentanci innych dzielnic Polski. Nikt nie przeczuwał wówczas, że mąż będący wówczas w sile najpiękniejszego wieku, tak rychło ustąpi z grona żyjących i zakończy swą pełną zasług działalność w 50 roku życia. Niestety nader niebezpieczna choroba powaliła go przed rokiem na łoże boleści i przecięła przedwcześnie pasmo żywota, nie szczędząc zmarłemu w ostatnich czasach dolegliwości i cierpień, które on jednak z męzką rezygnacyą znosić umiał. Sam znakomity patolog znał on swój stan dokładnie, z góry przepowiadał cały rozwój i przebieg choroby, oznaczał naprzód, kiedy który objaw nastąpi, i niestety przepowiadał trafnie. Z góry téż z matematyczną prawie ścisłością oznaczył chwilę zgonu, na który przygotowany był z całym spokojem. Śmierć dr. Biesiadeckiego okryła nie tylko najbliższą rodzinę ciężką żałobą, ale i kraj cały dotknęła boleśnie. To téż kiedy przewidywana katastrofa spełniła się, ciężką żałobą okryta wdowa otrzymała ze wszech stron liczne objawy współczucia, a natychmiast téż nadeszło i z kraju i z po za jego granic, z Warszawy, Poznania i Wiednia mnóstwo telegramów kondolencyjnych.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 4go kwietnia św. Izydora B.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Götz z Frankfurtu n. M., Libelt z Zajączkowa, Asnyk z Krakowa, pani Niegolewska z synem z Niegolewa, książę Sułkowski z Rydzyny, Arend z Szymanowa, Mikulski z Warszawy, Förster z Poznania, Tomaszewski z Wilkowa, ks. Andersch ze Słupi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz George z Połajewa, Paliszewski z Hutki, Szymański z Bielaw, Maciejewski z Prochnowa, Zaborowski z Jarocina, Bulmeyer z Kępna, Golski z Poznania, Mung z Wrocławia, Szmytkowski z Wielenia, Berg z Buku, Herzog ze Swarzędza, Uhle z Aken nad Elbą.

(1) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 2 kwietnia.

Przy rozpoczętém dziś przedpołudniowém ciągnieniu pierwszéj klasy 180 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek).

136 74 95 204 63 510 741 820 36 89 **1**164 446 590 96 780 **2**141 253 66 575 85 736 45 815 60 958 94 **3**018 78 128 77 294 321 517 56 861 81 908 59 **4**208 313 456 95 549 96 605 36 41 54 897 995 **5**212 65 526 48 818 87 941 44 **6**039 318 64 410 638 782 894 **7**085 159 203 320 (100) 446 (200) 607 905 19 (100) 97 **8**023 232 82 96 331 63 501 747 802 57 **9**018 45 69 70 460 88 95 575 615 746 899 967.

10110 218 336 50 (100) 565 (100) 897 935 **11**272 75 642 732 45 812 938 96 **12**147 60 283 89 348 503 53 97 606 726 52 61 **13**184 243 52 425 52 56 549 60 66 85 680 88 94 712 868 948 60 96 **14**050 38 205 (100) 29 (150) 418 551 752 79 834 922 **15**080 (200) 109 27 29 206 580 734 827 925 61 **16**073 190 207 320 53 81 456 626 748 847 936 **17**011 52 90 178 311 433 656 918 **18**003 78 307 432 86 692 (100) 709 27 43 79 895 908 84 **19**070 178 92 201 613 28 700 11 76 878.

20018 133 301 483 515 32 628 803 15 39 59 920 **21**079 117 491 578 649 88 889 977 **22**052 (100) 520 701 12 840 991 **23**015 61 63 98 196 242 79 96 303 59 775 835 51 **24**050 72 127 244 49 72 77 305 (200) 49 422 605 845 936 59 **25**025 48 106 (100) 22 (150) 68 276 329 56 489 (100) 551 682 798 810 906 **26**045 77 123 27 328 73 649 61 75 866 917 **27**045 110 236 87 505 9 600 23 88 731 895 **28**150 (200) 72 306 56 798 812 **29**381 430 539 608 716.

30022 49 61 109 262 341 509 66 786 916 30 58 70 **31**003 (100) 37 152 224 78 432 882 **32**084 464 515 44 58 81 669 709 840 960 **33**201 87 422 543 76 95 798 883 940 **34**251 64 721 32 47 50 86 94 901 92 **35**033 44 153 271 (100) 98 314 27 479 628 78 80 866 94 **36**303 402 655 97 **37**231 485 529 780 921 35 80 **38**036 65 171 91 451 519 91 858 **39**105 10 301 9 70 89 571 88 676 761.

40244 70 75 95 312 47 54 567 761 863 951 52 73 86 **41**418 99 604 734 980 (150) 91 **42**049 102 (150) 441 666 741 941 (100) **43**010 85 180 89 258 **44**053 80 92 200 310 98 661 702 832 993 **45**261 441 681 **46**031 113 21 221 96 415 548 634 46 722 37 800 942 **47**010 14 29 73 356 508 78 615 902 (150) 32 **48**134 234 42 303 91 414 23 (100) 508 10 72 76 642 48 52 (150) 858 95 963 **49**334 65 413 53 63 509 24 607 739 915 (150).

50088 (100) 184 98 430 31 534 (200) 64 850 68 93 95 **51**063 141 (200) 50 217 52 53 91 372 97 410 77 517 33 661 703 847 50 99 902 **52**321 494 (100) 658 627 885 88 949 **53**009 11 128 224 82 446 551 698 803 90 96 **54**145 362 80 92 500 20 822 56 **55**014 38 49 59 157 93 211 36 330 77 593 (100) 600 15 734 51 57 80 864 99 948 (100) **56**182 220 368 440 539 869 73 (150) **57**015 44 58 116 18 66 220 47 301 14 26 496 632 848 80 944 66 **58**001 8 96 226 308 85 433 51 61 566 794 964 70 93 **59**055 93 105 (100) 35 247 98 526 58 654 77 962.

60078 202 18 27 348 71 468 570 645 776 854 **61**085 264 338 58 60 422 75 569 788 891 967 **62**010 91 379 496 846 955 **63**018 514 616 642 57 **64**007 (150) 112 83 40 321 (100) 415 657 945 86 (100) **65**005 42 174 81 209 97 454 (100) 55 645 810 17 913 **66**059 94 136 523 622 40 742 **67**031 57 58 (100) 424 667 703 **68**017 128 330 83 442 67 654 793 850 70 77 911 41 **69**024 39 143 238 379 452 646 708 845.

70010 141 (100) 360 440 508 14 (30000) 762 806 31 54 942 71 **71**006 (100) 79 162 240 62 320 465 81 502 43 815 959 **72**006 182 215 62 89 369 477 523 74 880 952 **73**016 174 202 48 446 (100) 70 91 517 65 67 976 97 **74**033 94 197 253 74 334 486 91 673 734 79 854 948 **75**155 78 357 83 411 (100) 17 60 66 78 611 706 9 59 834 42 988 (100) **76**051 265 397 459 62 596 615 709 24 912 **77**005 142 385 594 (150) 759 (100) **78**110 27 340 81 (150) 611 799 **79**009 37 58 76 315 17 36 435 75 590 688 734 (100) 37 835.

80029 212 439 679 767 93 811 919 52 (100) 83 **81**016 135 252 347 (100) 82 450 526 80 689 754 874 910 **82**007 17 64 65 70 (100) 116 63 235 399 475 526 639 89 743 89 809 959 **83**267 95 479 501 62 654 67 791 (150) 878 90 953 **84**118 62 237 322 29 415 515 42 71 695 826 (100) 988 **85**047 51 213 26 86 318 473 544 66 813 64 **86**022 138 90 264 524 42 648 60 75 720 834 943 (100) **87**012 82 85 96 288 308 15 (150) 35 56 60 99 472 502 70 621 837 **88**026 38 111 31 363 64 557 644 46 58 61 68 93 731 87 917 35 **89**001 (1500) 502 90 616 17 49 708 15 838 987.

90097 193 (100) 283 85 324 (300) 525 647 (150) 729 **91**002 43 148 204 16 331 429 67 (150) 597 623 976 **92**128 57 71 223 372 457 512 650 789 915 **93**016 296 346 (100) 421 34 44 73 505 708 89 806 908 52 73 **94**000 79 221 35 99 686 750 84 902 **95**114 77 237 507 45 933 886 935 37 (100) 53 **96**207 79 478 511 624 80 82 751 73 818 **97**009 15 288 368 77 509 680 735 845 72 95 (200) 921 **98**151 303 437 95 525 665 915 48 63 **99**088 97 131 257 315 (100) 94 434 511 68 731 904 44 (150) 53 (100).

100061 70 100 7 271 86 634 (200) 35 49 707 59 73 864 67 965 **101**043 (100) 125 45 232 344 91 612 808 76 **102**030 38 256 60 375 627 808 74 **103**184 (200) 492 584 694 703 967 **104**049 90 286 387 493 598 792 860 907 34 **105**223 482 754 79 97 800 (100) 56 83 90 **106**035 108 27 56 71 76 92 318 709 51 811 991 **107**187 290 419 73 592 656 57 790 953 **108**113 83 200 23 36 304 602 20 885 (150) 956 **109**002 156 64 419 599 604 37 832 66 72 986 88.

110123 406 49 530 641 81 800 97 917 88 **111**141 (100) 251 59 341 59 405 70 696 719 810 36 932 53 **112**177 220 97 406 16 548 97 716 890 914 41 **113**041 84 136 62 26. 65 334 472 662 800 23 (100) 99 923 86 88 **114**040 (100) 80 95 111 12 83 85 89 93 280 98 410 658 773 (150) 77 87 824 (150) 67 958 **115**037 106 93 99 293 354 423 515 76 604 59 703 829 928 59 **116**000 5 83 138 43 (150) 237 310 30 66 444 717 848 **117**052 54 315 36 400 68 529 42 755 904 26 **118**023 26 (100) 88 135 41 (500) 42 46 347 524 664 769 892 **119**086 116 331 476 95 512 655 823 903 39 (150) 54 83.

120012 32 95 250 301 (100) 43 70 526 53 684 710 (100) 22 28 853 932 **121**188 243 56 428 49 (200) 68 959 (200) 61 76 84 775 924 87 **122**076 459 83 635 75 84 85 723 36 66 (100) 829 **123**072 162 227 48 77 343 50 487 565 625 802 966 **124**001 158 236 97 320 629 754 90 925 **125**023 31 53 118 56 847 526 61 822 58 68 **126**020 21 171 414 688 727 49 69 95 815 45 **127**051 223 35 375 722 810 **128**004 190 261 (200) 343 46 654 828 30 46 93 **129**024 127 215 54 565 698 781.

130042 73 (100) 159 578 643 727 874 963 **131**043 80 188 314 (100) 509 34 (200) 694 729 51 73 826 53 65 69 **132**039 56 96 313 458 65 519 46 721 50 889 **133**351 429 837 70 906 49 95 **134**028 175 284 385 54 566 74 671 **135**058 96 234 423 541 611 870 **136**021 206 401 37 (150) 39 715 832 971 **137**032 38 67 (100) 138 316 550 638 **138**076 268 77 355 436 696 722 64 (150) 899 **139**162 223 72 367 (150) 403 18 32 537 (100) 43 48 811 26 997.

140093 421 577 717 **141**332 41 96 587 805 (100) 85 956 **142**054 124 (100) 27 62 79 267 328 605 83 746 52 98 828 913 29 56 99 **143**000 23 407 (150) 8 (100) 679 752 (100) 65 853 953 **144**143 256 305 75 94 483 527 50 (100) 62 97 (100) 733 95 800 **145**034 256 (150) 370 429 517 743 936 **146**005 13 93 206 85 348 460 502 81 (100) 671 828 **147**046 84 191 348 664 79 706 43 845 912 **148**134 418 19 551 623 88 725 808 97 **149**116 29 284 319 85 475 568 624 43 50 706 826 52 82 87 949.

150191 233 437 42 43 73 556 626 748 75 **151**022 191 445 552 776 827 60 78 916 **152**001 14 (100) 305 673 (150) 772 998 **153**080 93 228 331 80 446 500 (100) 19 727 43 73 942 **154**050 145 55 252 327 50 461 595 740 65 95 845 **155**105 36 99 215 87 91 358 (100) 478 92 722 (150) 43 54 835 978 (150) 82 **156**057 93 106 286 324 403 52 (100) 574 76 81 728 857 84 **157**029 93 213 362 405 574 680 986 95 **158**059 271 414 61 583 622 813 79 932 **159**002 543 685 765 834.

160153 74 269 391 501 7 65 605 729 35 58 843 906 32 **161**203 13 339 87 428 36 747 976 **162**238 40 501 602 54 (100) 708 **163**018 356 641 70 787 918 **164**053 159 323 428 84 655 83 833 41 58 77 **165**289 355 544 67 714 64 68 75 895 958 (100) **166**137 236 89 389 (100) 615 17 (100) 63 808 18 953 **167**058 99 191 97 312 458 593 663 751 826 84 906 **168**048 181 82 388 655 65 92 798 843 939 **169**116 (100) 47 365 535 777 965.

170061 68 224 402 43 88 93 539 659 737 71 89 885 **171**036 139 234 83 382 584 601 718 868 955 **172**050 106 347 521 78 642 71 97 710 78 (150) 88 895 924 55 **173**076 199 229 355 91 412 47 57 511 57 769 826 38 **174**140 51 310 33 401 577 602 70 751 54 88 828 **175**205 324 77 418 61 65 508 652 66 809 13 37 56 931 **176**101 212 38 86 423 512 630 41 65 856 (100) **177**042 141 265 (150) 348 425 517 619 **178**000 26 310 425 61 64 71 510 78 766 810 (100) 978 **179**020 200 69 407 93 662 87 738 62 839.

180003 5 237 63 362 436 (100) 38 55 65 507 11 52 679 92 711 839 92 97 940 66 67 **181**108 69 252 342 478 564 (150) 613 743 800 28 64 **182**143 50 209 316 39 585 717 980 96 **183**318 87 92 483 88 714 948 82 **184**282 433 605 **185**043 77 120 24 217 70 327 94 401 30 78 689 718 863 **186**039 67 74 167 97 269 94 434 563 (100) 694 778 967 (150) 73 **187**219 28 351 422 67 77 571 654 **188**002 76 103 7 81 202 44 385 (100) 606 75 76 867 75 84 907 **189**201 69 88 380 424 672 99 711 882 924.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 kwietna 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	189 —	185 75
na wrzesień-październik	187 50	186 50
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	144 75	143 50
na wrzesień-październik	149 25	148 25
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	57 30	56 80
na wrzesień-październik	51 90	51 20
Okowita chwiejno.		
eksportowa	34 70	35 —
na kwiecień-maj.	34 20	34 10
na lipiec-sierpień	35 30	34 80
na sierpień wrzesień	35 70	35 50
spożywcza	54 5[illegible]	54 50
na kwiecień maj.	53 20	53 —
na lipiec-sierpień	54 60	53 90
na sierpień-wrzesień	55 10	54 80
Owies		
na kwiecień-maj.	142 —	141 —
Wyp. żyta wsp.	7950	6350
Wyp. okowity kw. eksportowa	570,000	320,000
„ „ „ spożywcza.	510,—	330,—
Kurs z dnia	**1**	**2**
Consol. 4%	107 50	107 50
Consol. 3½%	108 70	104 70
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie listy rentowe	— —	— —
Austryackie banknoty	168 90	168 75
Austryacka renta srebrna	— —	— —
Rosyjskie banknoty	217 20	218 10
Rosyjskie consol. 1871	102 90	102 90
Rosyjskie listy zastawne	97 75	97 75
Polskie 5% listy zastawne	64 75	64 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	58 50
Węgierskie 4% renta złota	— —	— —
Austryackie kredytowe akcye	164 80	159 10
Austryackie francuskie koleje	102 25	102 60
Lombardy	42 60	42 90
Usposobienie: stałe.		

Stan powietrza.

Dnia 2 kwietnia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	765	Płn.Z. 5	deszcz	8
Aberdeen . . .	757	Z.Płn.Z. 7	pochmurno	2
Chrystiansund .	748	W.Płd.W. 1	parno	2
Kopenhaga. . .	749	Płd. 2	parno	3
Sztokholm . . .	—	—	—	—
Haparanda . . .	—	—	—	—
Petersburg . . .	762	Z. 1	zachm.	—11
Moskwa	—	—	—	—
Kork, Queenst.	767	Płn.Płn.Z. 5	pochmurno	10
Cherbourg . . .	763	Płn.Płn.Z. 5	zachm.	5
Helder	753	Płn.Z. 3	pochmurno	4
Sylt . . . . . [1]	748	Z.Płn.Z. 3	pochmurno	3
Hamburg . [2]	750	Z.Płn.Z. 3	pochmurno	3
Swinemünde . .	751	Płd. 1	zachm.	4
Neufahrwasser.	754	Płd. 1	zachm.	3
Kłajpeda . . . [3]	755	PłdW. 4	zachm.	—1
Paryż	759	Płn.Z. 3	pochmurno	6
Monaster. . . .	752	Płn.Z. 3	zachm.	3
Karlsruhe . . .	755	PłdZ. 4	śnieg	3
Wiesbaden . [4]	753	Płd.Z. 3	zachm.	6
Monachium . [5]	756	Płd.Z. 5	zachm.	3
Kamienica. . .	753	Płd. 3	pochmurno	4
Berlin	751	Z.Płd.Z. 3	deszcz	4
Wiedeń	755	Płn.Z. 1	deszcz	7
Wrocław	754	Płd. 1	zachm.	4
Isle d'Aix . . .	766	Płn.Z. 4	pół zachm.	9
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	755	spokojnie.	deszcz	10

[1]) Rano śnieg. [2]) Wieczorem i nocą deszcz. [3]) Nocą śnieg. [4]) Nocą deszcz. [5]) Nocą śnieg.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Pas nizkiego ciśnienia idzie od południowéj Norwegii ku półwyspowi bałkańskiemu; barometryczne maximum leży na Z. od Irlandyi. Ponad Europą centralną jest powietrze zmienne i, z wyjątkiem we wschodnich dzielnicach, chłodniejsze. W Niemczech spadły tu i owdzie opady.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Moguncko-Ludwigshafenskie 4-procentowe pryorytety z r. 1874. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w kwi tniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $4^1/_2$ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 7 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 3 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 52.90 pł., 70-ta 33.20 płacono, kwiecień (50-ta) 52,90 płac., (70-ta) 33,20 płac., maj (50-ta) 53,10 płc., (70 ta) 33,40 płac. sierpień 50-ta 54,00 m. 70-ta 34,30 m. wrzesień 50-ta 54.20 m. 70-ta 34,50 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 3 kwietnia 1889.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	10	17	40	16	20	-	-
Żyto . . . . . - -	13	80	13	30	12	60		
Jęczmień . . - -	13	60	12	—	11	40	—	
Owies . . . - -	13	50	12	80	12	20	—	
Groch wrzący . - -	—		-	—	—	—	—	
„ na paszę - -	13	—	12	50	12	20	—	
Kartofle . . . - -	3	60	3	—	—	—	—	—
Łubin żółty. . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ latowy	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . -	13	40	13	—	12	50	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,90 mrk., 70-ta 33,20 m., kwiecień 50-ta —.— m. 70-ta —, m., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 3 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 27,50 żytnia, 22,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 2 kwietnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) słabo, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — m., na kwiecień 149,00 żądano, kwiecień-maj 149,00 żądano, maj-czerwiec 150,00 żąd., czerwiec-lipiec 152 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 141.00 żądano, kwiecień-maj 141,— żąd., na maj-czerwiec 143,— żąd., czerwiec-lipiec 145,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. — cena w miejscu —,— żąd. kwiecień 58,50 żąd., kwiecień-maj 57,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na kwiecień (50-ta) 52.00 ofiar., (70-ta) 32,30 ofiar., kwiecień-maj 52 00 żąd., (70-ta) 32,30 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 52,40 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 52,90 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 53,40 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 53,90 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 3 kwietnia: żyto 149 00 mrk., pszenica — mrk., owies 141 00 mrk., rzep —,— m. oléj rzepiowy 58,50

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 2 kwietnia (50-ta) 52,00 mrk., (70-ta) 32,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 2 kwietnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogram. ciężki naj wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj niż. M	F.	lekki towar naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.
Pszenica biała	17	90	17	70	17	40	17	00	16	70	16	20
„ żółta	17	80	17	60	17	30	16	90	16	60	16	20
Żyto	14	70	14	50	14	30	14	00	13	80	13	60
Jęczmień	15	60	14	40	13	60	13	20	12	00	11	70
Owies	14	00	13	80	13	70	13	60	13	5[illegible]	13	40
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	0[illegible]	12	50

Bydgoszcz, 2 kwietnia.

Pszenica: piękna 175—178 mrk., średni towar —,— m., pośladnia według jakości 160 do do 174 mrk.

Żyto: piękne suche 133—135 mrk., pośledni towar 125—132 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 125—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 120 do 130 marek. pośledn: —,—.

Groch nom. wrzący 140 50 na paszę 120 do 130 marek.

Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 33,50 m.

Berlin, 2 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 193 mrk. według jakości, na miesiąc bieżący pł. —, na kwiecień-maj płacono 188,50—189,50 do 188,00, na maj-czerwiec płacono 188,50—189,50 do 188,0, na czerwiec-lipiec płacono 189,50—190,00 do 189,50, na lipiec-sierpień płacono 190,50 do do 19 ,00, na wrzesień-październik płacono 187,50, żąd. —,—. Wypowiedziano 750 ton. Cena wypowiedziano 189 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 140—150 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 145.25—145,50—144,50, na maj-czerwiec płc. 146.25—145,75, na czerwiec-lipiec płacono 147,50—146,75, na lipiec-sierpień płacono 147,50—146,75, na wrzesień-październik płacono 149,50—149,00. Wypowiedziano 7950 Cena 145,00 mk.

Kukurudza w miejscu płac. 117—132 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 116,50, wrzesień-październik 117,50. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 141,75—142,00, na maj-czerwiec płac. 139,50—139, na czerwiec-lipiec płac. 138,25, na wrzesień październik płacono 137,—. Wypow. 50 ton. Cena 142,0.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57,— m., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący 56,6, kwiecień-maj płac. 57,1—57,3, na maj-czerwiec płacono 56,6—56,8, na wrzesień-październik płc. 51,8—51,7. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —. mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu 54,5, na kwiecień płac. 53,0—52,8 do 53,2, na kwiecień-maj pł. 53—52,8—53,2, na maj-czerwiec płacono 52,9—53,1—53, na czerwiec-lipiec płacono 53,7—54,1, na lipiec-sierpień płacono 54,2—54,6, na sierpień-wrzesień płacono 54,8 do 55,1, na wrzesień-październik płacono 55,1 do 55,3 Wypowiedziano 510,000 litr. Cena 53,1. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku konsumc. w miejscu 34,7 mrk., kwiecień i kwiecień-maj płac. 33.3—34.4—34,3, na maj-czerwiec płac. 33,8—34,4, na czerwiec-lipiec płacono 34,5—35,0, na lipiec-sierpień płacono 35.0—35,3, na sierpień-wrzesień płac. 35,3—35,8—35,7, na wrzesień-październik pł. 35.4 35,8. Wypowiedziano 570,000 litrów. Cena 33,7 mrk.

Szczecin, 2 kwietnia.

Pszenica staléj za 1000 kilogr. w miejscu 176—181 płacono, na kwiecień-maj 183,0—183,25, pł., na maj-czerwiec 184.5 plc. i żąd., na czerwiec-lipiec 186, 0 płac., na lipiec-sierpień —,— żąd. i ofiar., na wrzesień-paźdz. 186,0 żąd. i ofiar.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 138—144 płac., na kwiecień-maj 143—144 do 143,5 pł., maj-czerwiec 144,5 ofiar., na czerwiec-lipiec 146,— płacono, na wrzesień-październik 147 ofiar. i żąd., —,— płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 138 do 142 płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 58,— żąd., kwiecień — żąd., kwiecień-maj 57,0 żąd., na wrzesień-październik 51,0 żąd.

Okowita wyżéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34.3 ofiar., 50-ta 54,0 nom., kwiecień 70-ta —,— pł., 50-ta —.— płc., kwiecień-maj 70-ta 33,2—33 5 pł., na maj-czerwiec 70-ta — płac., sierpień-wrzesień 70 ta 35,1—35,4 płc.

Hamburg, 2 kwietnia. Okowita wyżéj. na kwiecień maj $22^1/_2$ żąd., maj-czerwiec $22^3/_4$ żądano, lipiec-sierpień 24 żąd., sierpień-wrzesień $24^1/_2$ żąd. Kawa good average Santos za kwiecień $80^3/_4$, za maj 81—, za wrzesień 83—, za grudzień $83^1/_4$. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 2 kwietnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 23.40 cukier ziarn. excl. 88% 22.25 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,60. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 33,00, mielona rafin. II. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką 31,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za kwiecień 17,75 pł., 17,80 żąd., maj $17,87^1/_2$ płac., —,— żąd., czerwiec 17,95 płac., —,— żąd., lipiec $17.97^1/_2$ płac., —,— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Rozbiór Dekalogu

dla klas wykształceńszych

przez

Ks. St. Załęskiego, T. J.

Cena za egzemplarz 50 fen., z franko przesyłką 60 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
12 ławeczek do noży	„ 13,20	4 korki do butelek	„ 5,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin nr. 65,

poleca swój **znacznie powiększony**

Skład

(1304)

wszelkich sprzętów kuchennych i domowych.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka tygodni.** Butelka = 1 markę 50 fen. (633)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu, Rynek 37.

W wielkim wyborze

ubrania dla dzieci

Modes — Nouveautés

polecają (1407)

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wilhelmowska nr. 6, I p.

Skład wina węgierskiego

K. Nowakowskiego

w Inowrocławiu

poleca zakupione wprost od producentów wina tokajskie w wyborowych gatunkach po cenach umiarkowanych. (1387)

Na żądanie przysyłam próby franko.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

„VULKAN"

(1019) **I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1447)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.

okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.

Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mrk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.

Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,

Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło

i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

St. Kasprowicz

lekarz-dentysta.

Sztuczne zęby, Plomby złote.

POZNAŃ,

Ś-ty Marcin nr. 69.

Przy rozdzielaniu

jałmużny wielkopostnéj, pomyślcie drodzy współwyznawcy o biednéj gminie misyjnéj w **Sonnenbergu** pod Wiesbadenem. Jeszcze nam wiele brakuje do potrzebnéj sumy na wybudowanie naszego kościoła; pomóżcie nam w imię miłości najsłodszego Serca Pana Jezusa. (1298)

Ks. Monrial,

misyonarz.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa

podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie

czyste i z żelazem. (632)

Ceny: $^1/_1$ but. 3 Mk., $^1/_2$ but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową

(aqua bromata nervina)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Astr. **kawior,** wędz. i mar. **łososia i węgorza, opiek. śledzie i Matjesy, sardynki, sardelę,** tur. **powidła i śliwki, najprzedniejszą oliwę prow., sery,** suszone **grzyby** i **stokfisz** poleca (1207)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnéj.

Dwóch pensyonarzy

jeszcze przyjąć mogę. Uczniom aż do klas średnich udzielam bezpłatnie pomocy w lekcyach.

F. Krajewicz, (1348)

Poznań, ulica Murna nr. 3 przy Nowéj ulicy.

Gimnazyastów

z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając pomoc w naukach i troskliwą opiekę (1310)

Przyłuski, nauczyciel, Rybaki nr. 29.

UCZNIA

zamiejscowego przyjmie zaraz

N. Wolniewicz,

(1444) siodlarz w Bazarze.

Cygara

hawańskie, hamburgskie i bremeńskie w wyborowych gatunkach,

papierosy i tytunie tureckie

z fabryk najwięcéj renomowanych jak: „Sulima," „Vulkan." „Weller," „Kulwicz," „Yenidze," „Jean Vouris," „Continental" i t. d. *Gilzy, cygarówki* w wielkim wyborze. *neceserki* do papierosów, tytuniu i zapałek, *fajki* rozm., *stambułki, tabakierki* i t. d. po cenach jak najumiarkowańszych poleca (1400)

W. Witajewski (dawn. M. Więckowski).

Handel cygar i papierosów,

W. Rycerska ul. Nr. 12.

Otrzymaliśmy zlecenie do wypożyczenia znacznych kapitałów na posiadłości ziemskie pod bardzo korzystnemi warunkami. (1424)

Przy tem nadmieniamy, że już teraz udzielamy zaliczek na wełny prane i nieprane, które na czas jarmarku w Poznaniu oddane nam będą do sprzedaży.

Na żądanie dostarczamy wańtuchów tak do brudnéj jakoteż do opranéj wełny.

Prosimy o zlecenia

N. Kierski i Spł.

w Poznaniu.

J. Białas,

największy skład i fabryka zegarków

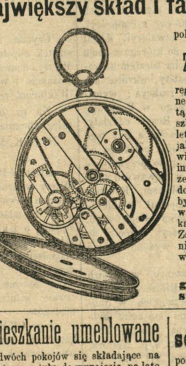

poleca w wielkim wyborze:

zegarki kieszonkowe,

regulatory, budziki, kukawki, ścienne zegary, stołowe i konsolowe. Złotą i srebrną biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki; pierścionki, bransoletki i t. d. Optyczne przedmioty, jak barometry, termometry, dalekowidze, okulary, binokle itp. wiele innych przedmiotów. Zaręczam, iż zegarki każdego systemu u mnie dobrze, a przytem tanio wykonane bywają. Ręczę za dobroć mego towaru i staraniem mojem jest, aby każdego dobrze i rzetelnie obsłużyć. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. Ilustrowane cenniki na żądanie franko.

Nowość: Spilka, srebrne godło Kościuszki z emalią sztuka 3,60 m. (1360)

Mieszkanie umeblowane

z dwóch pokojów się składające na parterze z tyłu do wynajęcia na lato od dnia jutrzejszego. (1446)

Młyńska ulica 27.

Plac Wilhelmowski 17

jest na I piętrze

pańskie pomieszkanie

do wynajęcia od 1-go października. (1443)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić,

ten niechaj się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Jako

sekretarz adwokacki

poszukuje posady były tłómacz sądowy. Łaskawe oferty proszę złożyć w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. C. D. 1445.

Nauczycielka egz.

z wyśmienitym patentem, z dobréj familii, obecnie w miejscu, znająca konwersacyą francuzką, angielską i niemiecką, przytem muzykalna, poszukuje innego miejsca od 1 maja r. b. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **M. M. Wałycz p. Wąbrzeźno** (Briesen W.-Pr.) (1432)

Doświadczony (1431)

urzędnik gospod.

z wieloletnią praktyką, żonaty, obecnie rok piąty w jednym z większych majątków w Prus. Zach. zarządzający, polecony dobrze przez swego chlebodawcę, szuka odpowiedniéj posady od 1. 7. rb. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **N. N. postlagernd Gelens Westpreussen.** (1431)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.